Rok XLII Niedziela 8 grudnia 1935 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 49

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1·50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer poj. 30 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redagują:

X. Dr. PIOTR STACH i X. Dr. JÓZEF DAJCZAK.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61

Konto czekowe P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“. Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Władztwo Chrystusa w nowoczesnej rodzinie

W epoce*) obecnej rozterki i zamętu padło z wyżyn Stolicy Piotrowej hasło do walki o zwycięstwo Prawdy, zew Akcji Katolickiej, zwrócony do wszystkich ludzi ochrzczonych, bez różnicy rasy, narodowości lub obrządku. Od tej chwili każdy katolik świecki przestaje być widzem tylko wysiłków Kościoła — ale ma obowiązek stać się żywym i do głębi ofiarnym budowniczym tego wielkiego organizmu Chrystusowego, jakim jest Kościół, rozrastający się na kuli ziemskiej, na przestrzeni jej dziejów.

W święto zaś dzisiejsze, w tak niedawno ustanowione święto Chrystusa Pana Króla, wyśpiewuje cały Kościół jakby uroczysty program tej Akcji Katolickiej w potężnej prefacji we Mszy św. odprawianej dziś na całym świecie. Wniknięcie w sens słów tego hymnu mszalnego, to znakomita okazja do przypomnienia sobie, że nie doskonałe formy organizacyjne, — nie wielka ilość zapisanych członków i nie referaty i akademje są celem Akcji Katolickiej — ale, że cel ten, to, wedle słów dzisiejszej prefacji: „wieczne i powszechne Królestwo Jezusa Chrystusa, królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju“.

Do realizacji tego programu w konkretnych warunkach chwili obecnej powołani są wespół z duchowieństwem właśnie ludzie świeccy. Naturalną zaś podstawową formą, w której wykuwa się wszelkie życie ludzkie, nad którem ma roztoczyć swe panowanie Chrystus-Król, jest z gruntu świecka, a zarazem, przez sakrament małżeństwa wciągnięta w orbitę najwyższych celów nadprzyrodzonych, forma społeczności rodzinnej. — Niewątpliwie od poziomu rodziny zależy poziom całego życia w Kościele i w społeczeństwie, — a jeżeli rodziny katolickie mają spełnić to wielkie powołanie, jakie na nich dziś specjalnie spoczywa, to muszą stać się zbiornikami, z których przelewać się będzie prawda i życie, świętość i łaska, sprawiedliwość, miłość i pokój, będące nieodzownem następstwem panowania w nich Chrystusa.

Jednemu z młodych, katolickich małżeństw polskich wpisał jako życzenie X. kardynał Prymas Hlond następujące słowa: „Spotkaliście się w przedsionkach Bożych, zrozumieliście się w tem tchnieniu, którem Duch Św. przez nowe pokolenie świat odradza. Postanowiliście iść razem jako apostołowie Prawdy w Narodzie. Przybytkiem łaski Bożej niech będzie dom wasz, — niech się w nim rozmnaża błogosławieństwo Boże po każdy dzień“. — Oto w krótkiem zdaniu dewiza życia, stosowna dla wszystkich rodzin chrześcijańskich. Rodzina, w której rządzi rzeczywiście Chrystus a nie ludzki egoizm i pożądliwość, staje się przedewszystkiem, mimowoli, ośrodkiem, w którym życie wygląda jakoś inaczej, jakoś jaśniej i uczciwie, — czem rodzina taka daje najlepsze i najwymowniejsze świadectwo Prawdzie. Ludzie stykający się z takiem ogniskiem rodzinnem, zaczną się sami siebie pytać: czemu u nich, mimo trosk i kłopotów, tyle jakoś otuchy i zapału, że nietylko dla nich samych starczy, ale jeszcze innym się udziela i raźniej jest na duszy temu, kto dom taki odwiedza.

Istotnie życie uczciwe i rzetelne, w zgodzie z prawdami, w które się wierzy, roztacza dookoła siebie nastrój całkiem odmienny od warunków wytwarzanych przez okłamywanie siebie i drugich, przez przekleństwa, przesądy i zniechęcenie. Ten nastrój wytwarza skolei pewną atmosferę, czyli kulturę środowiska, dobrą lub złą, która z konieczności udziela się otoczeniu. Atmosfera jednak życia w Prawdzie, nastrój „przedsionka Bożego“ zapanować może w rodzinie jedynie wówczas, gdy w małżeństwie panuje najgłębsza zgoda i porozumienie, — zrozumienie przedewszystkiem nadprzyrodzone w

*) Treść niniejszego artykułu stanowi dosłowny tekst przemówienia, które wygłosił dr. Stefan Swieżawski doc. U. J. K. na akademji ku czci Chrystusa Króla dn. 27. X. b. r. w Teatrze Wielkim we Lwowie. Swoją aktualnością i głębokiem ujęciem treści wzbudził on ogólne zainteresowanie i dlatego sądzimy, że wskazaną jest rzeczą zapoznać z nim także szerszy ogół naszych Czytelników. *(Red. „G. K.“)*

tchnieniu Ducha Św., które dziś przechodzi przez świat ku jego odrodzeniu. Z takiego dopiero zrozumienia płynie panujący w rodzinie, najpotężniejszy środek wychowawczy dla dzieci i apostolski dla otoczenia: mocny obyczaj chrześcijański i zdrowa kultura, czyli atmosfera, która znamionuje środowisko każde, od najskromniejszego do najlepiej sytuowanego materjalnie, o ile rządzą w niem prawa Boże.

Jeżeli jednak wstępujący w związek małżeński młodzi ludzie szukają w małżeństwie wyłącznie swobody, pomocy czysto materjalnej i użycia, — jeżeli przyszła żona i matka używa wszelkich środków, by zachować tylko swą niezależność, by broń Boże nie stracić swej wygody życia, swej przyjemności i swych walorów fizycznych: przesadnej zalotności, czy sprawności sportowej, tak dziś podkreślanych przez propagandę kultu ciała, — jeżeli mąż traktuje małżeństwo jako lepszy lub gorszy interes, a dzieci uważa się za dopust a nie za błogosławieństwo Boże, wówczas rodzina nietylko przestaje być gorącem i promieniejącem ogniskiem szczęśliwego życia w Prawdzie, ale przedstawia niezmiernie smutne widowisko: osiedla opuszczonego i wymarłego, z którego życie dawno już uciekło, a którego mieszkańcy szukają złudy szczęścia i zadowolenia po kawiarniach, dancingach i przy stolikach bridżowych.

Ale, jeśli Chrystusowe Królestwo życia i prawdy ma się rozpalać u rodzinnego ogniska w wielki, świat cały ogarniający pożar obyczaju Chrystusowego, to niemniej w rodzinie mają również tkwić pod pewnym względem korzenie tego Królestwa świętości i łaski, o którem wspomnieliśmy przed chwilą. Okres dziejów, który przeżywamy, dziwnie bogaty jest w wydarzenia wielkie i tragiczne. W ich splocie czeka się ustawicznie na jakieś rozwiązanie, na jakieś wyjście zasadnicze, na jakieś zaklęcie, któreby pozwoliło wynieść się światu dzisiejszemu ponad zbrojenia militarne, społeczne i ekonomiczne. Czekają wszyscy na jakąś formułę życia, którąby zdolna była sprowadzić na świat znowu „dobre czasy“, spokój i ład. Bądźmy pewni, że tem zaklęciem i formułą życia, na którą świadomie, czy nieświadomie ludzkość dzisiejsza czeka, to nowy, do potrzeb naszego wieku dostosowany styl świętości. Nie genjusz umysłu, nie wódz militarny i nie reformator społeczny będzie tym, który światu dzisiejszemu wskaże ów właściwy typ współczesnego życia. Dla nas wyznawców Chrystusowych jest jasne, że uczynić to może tylko święty: ten typ człowieka Bożego, jaki Bóg zsyła zawsze wówczas, gdy się ludzie szamocą w niepewności i pustce.

A dziś na szczęście, jak gwiazda nadziei jakiegoś lepszego świata, zaczyna się wykluwać we wszystkich narodach i środowiskach, nowa, na epokę dzisiejszą zakrojona świętość. Wystarczy czujnie wsłuchać się w tętno najgłębsze współczesnego życia, by to tchnienie Ducha Św. odradzające ludzkość dostrzec. W oderwaniu klasztornem, czy w pełni bujnego życia styl nowej świętości manifestuje się wyraźnie, objawia się w niezwykle prostym, demokratycznym stosunku do tego, co święte. Wydźwigniętem na niebosiężne szczyty Boże ma być właśnie całe doczesne, codzienne życie, cała zwyczajność i szarzyzna a nie tylko dziedziny życia wyjątkowe i niezwykłe.

Wystarczy spojrzeć na postać św. Teresy od Dzieciątka Jezus, postać tak dziwnie bezpośrednią i ujmującą przez miłość Boga, która przejawiała się w jej życiu, właśnie w sprawach najbardziej przyziemnych i zwyczajnych, — kiedy naprzykład piorąc bieliznę, lub spełniając inne, podrzędne funkcje domowe, wykonywała te czynności w sposób tak doskonały, w takim duchu, że nabierały u niej wprost bohaterskich wartości. Wystarczy poznać bliżej taką postać jak twórca Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Fryderyk Ozanam, który jako profesor Uniwersytetu paryskiego i jako ojciec rodziny, w niezmiernie trudnych warunkach, sto lat temu, stawiał pierwsze kroki współczesnego odrodzenia katolicyzmu, tworząc najwspanialszą organizację charytatywną i gorejąc do końca życia ogniem najczystszej miłości Boga i bliźniego. Wystarczy wreszcie przyjrzeć się takiemu Piotrowi Jerzemu Frassati, akademikowi włoskiemu, zmarłemu temu lat dziesięć, w wieku młodzieńczym, który jednoczył w sobie pełnię zalet najradośniejszego i najbujniej wszechstronnego życia, pełnię rycerskości i sprawności sportowej — z heroicznym niemal poziomem miłości nadprzyrodzonej. A ci wymienieni, to tylko czołowi jakby przedstawiciele całej falangi nieznanej i ukrytej ale potężnej i zwyciężającej świat, tych, którzy realizowali lub pragną realizować w swem życiu ten nowy, „świecki“ ideał świętości.

Ale jakie środowisko jest najlepiej, z natury swej, dostosowane do tego, by stać się właściwem podłożem pod uprawę tego właśnie stylu świętości? Rolę podstawową ma tu do spełnienia rodzina, jako społeczność, która z konieczności tkwi i rozwija się właśnie z tej doczesności i w której życiu sprawy potoczne, materjalne, pieniężne nawet, duże muszą mieć znaczenie. Oczywiście rodzina spełni to zadanie tylko pod tym warunkiem, jeżeli rzeczywiście i realnie małżeństwo traktowane będzie jako świętość. Słyszałem kiedyś przepiękne powiedzenie jednego z doświadczonych kapłanów, że jeden dzień przeżyty dobrze w sakramencie małżeństwa ustępuje pod względem godności i wielkości chyba tylko codziennej Mszy św. kapłana! I znowu, jak w sprawie wytworzenia rodzinnej atmosfery prawdziwej, chrześcijańskiej kultury, — tak i w owem wypracowywaniu odpowiedniego klimatu w rodzinie dla rozrastania się współczesnego ideału świętości, wszystko zależy od życia małżonków, od nastawienia rodziców.

A dziś pokutuje jeszcze bardzo powszechnie to fałszywe z gruntu spojrzenie na powołanie życiowe, które każe wstępować do stanu duchownego wszystkim tym, którzy mają wyższe aspiracje doskonałości, podczas gdy droga życia świeckiego, małżeństwa i rodziny, ma być tą, po której kroczyć winni ludzie, rzekomo niezdolni do wielkiego ideału, ludzie przeciętni i cieleśni. Małżeństwo bywa nieraz traktowane ja-

WŁASNEGO WYROBU — CENY FABRYCZNE
KOŁDRY — MATERACE — PODUSZKI
GOTOWE PRZEŚCIERADŁA — POSZEWKI — BIELIZNA — PŁÓTNA — KOCE — KAPY — DYWANY — OBRUSY — RĘCZNIKI
A. PIETRUSZEWSKI, Lwów, Halicka 20
CENNIKI DARMO. 13—20

ko instytucja, w której, nie bacząc na szczęście swej żony, ma się ustatkować młodzieniec, wyszumiawszy się uprzednio do syta, — lub jako związek dwojga istot, zespalających się jedynie na gruncie pożądliwości fizycznej, nie mówiąc już o względach dobrego interesu pieniężnego; oto smutne, tragiczne nieraz w swych skutkach, parodje prawdziwego małżeństwa! Na takich podstawach budująca się rodzina napewno nie wytworzy atmosfery podatnej do rozwoju świętości, lecz będzie źródłem nieszczęść i rozsadnikiem obłudy, rozwydrzenia, i zgniłej pseudomoralności burżuazyjnej. C. d. n.

GAWĘDA O MAGIEROWIE

Niewielu zapewne czytelników „Gazety Kościelnej", naturalnie poza kapłanami archidiecezji lwowskiej, wie dokładnie, gdzie się znajduje Magierów. Owóż jest to „niebardzo podłe miasto", położone na północ od Lwowa, niedaleko od Rawy ruskiej, stacja kolejowa Dobrosin. Nie wspominają o niem przewodniki turystyczne, znamy jednak dokładnie czas i okoliczności jego powstania.

Jak świadczą stare dokumenty założył Magierów Jan Magier, herbu Szeliga, dworzanin Zygmunta III. Zbudował on, z końcem XVI wieku, osadę na własnych gruntach i nazwał ją Magierowem. Jako gorliwy i przedewszystkiem o Bożą chwałę się troszczący katolik, takie w dokumencie z dnia 20 stycznia 1591 roku zamieścił postanowienia:

„Chcemy, aby tamże wieczyście czczono Boga podług zasady wiary rzymsko-katolickiej, nie dopuszczając osiadania żadnemu odszczepieńcowi, przez Stolicę apostolską potępionemu; a jeśliby który z mieszczan katolików odszczepił się od Kościoła rzymskiego, ma być z miasta rugowany, majętność zaś jego stosownie do naszej woli zabrana lub spłacona. Wyznawców wszakże greckiej i ormiańskiej wiary przypuszczam do prawa miejskiego, wyłączając ich tylko od sprawowania urzędu burmistrza. Żydów, jako ród plugawy, chytry i przeciw chrześcianom z zasad wyznania swego nieprzychylny i podstępny, wyłączam i stanowię: ażeby cierpiani nie byli, aby im mieszczanie domów nie wynajmowali i nie sprzedawali, a następcy moi pod żadnym pozorem do miasta nie przypuszczali".

Zatwierdził tę erekcję król Zygmunt III dnia 10 marca 1595 r.

W kilkadziesiąt lat później, dnia 11 lipca 1657 r. pobił Stefan Czarniecki pod Magierowem znacznie od siebie silniejszego Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego i ścigał go aż do Międzyboża.

Parafję rzymsko-katolicką w Magierowie ufundował w r. 1595 Andrzej Bełzecki, kościół zaś wystawił Jan Bełzecki-Jastrzębczyk.

Kościół ten niesamowite przechodził dzieje. Nieraz w ciągu wieków ulegał przemocy wrogów, nieraz też ogień z nieba weń uderzał. Zbudowany bowiem został na miejscu wzniesionem ponad otoczenie, ważnem strategicznie; pod tem wzniesieniem płynie żyła wodna, koło kościoła zaś rosną wysokie drzewa. Nie dziw przeto, że — jak świadczą kroniki i jak opowiadają starzy — i kule armatnie i pioruny niebieskie w to miejsce godziły.

Już w naszym wieku spotkało ten kościół i jedno i drugie nieszczęście. W czasie ostatniej wojny rozbili go swemi pociskami Austrjacy. Runął wtedy dach, runęło sklepienie, częściowo tylko utrzymały się ściany. Zrujnowano też plebanję i budynki gospodarcze i tak w parafji magierowskiej nastała „obrzydliwość spustoszenia" i jakby na pokutę szli tam młodzi kapłani, wyznaczeni na wikarych. W tych ciężkich warunkach trwał jednak na posterunku stary magierowski proboszcz, X. kanonik Mateusz Sroka. Nietylko trwał, mieszkając w rozwalonej plebanji, ale zabrał się do odbudowy kościoła, odprawiając tymczasem nabożeństwa w pobliskim baraku. Z ogromnym wysiłkiem kończono już odbudowę, gdy grom z nieba wywołał pożar i zniszczył całe dzieło i znowu gruzy tylko i opalone mury pozostały z tej pięknej, krzyżowej świątyni.

Borykał się jeszcze z nieszczęściem zacny

WINA MSZALNE 9—30 : : WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE : : I INNE PO CENACH ZNIŻONYCH — POLECA : :
W. GŁOWIK LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 32
Zaprzysiężony dostawca win mszalnych
Wysyłam pocztą w paczkach żywnościowych, zawier. 5—10 butelek.

proboszcz, ale wkońcu uznał, że mu już sił nie starczy na odnowienie nieszczęśliwej parafji i poprosił arcypasterza, żeby go przenieść raczył na inną placówkę.

Arcypasterz spełnił tę prośbę. X. Sroka objął parafję Tadanie, koło Kamionki strumiłowej, a do Magierowa przyjechał jako administrator X. Jan Teichmann. Ciekawe są dzieje tego kapłana. Pochodzi z Górnego Śląska, w czasie wojny służył w gwardji Wilhelma II. Teologję zaczął studjować we Wrocławiu, potem przeniósł się do Lwowa i już w seminarjum, w ciężkich ówczesnych czasach, bardzo był pożytecznym, bo znał się doskonale na każdej robocie budowlanej. Po wyświęceniu na kapłana właśnie w Magierowie otrzymał pierwszą posadę. Miał potem jeszcze kilka innych posad, wszędzie bardzo lubiany i pożyteczny. Między innemi był administratorem w Wolicy derewlańskiej, gdzie postawił piękny kościół, głównie za swoje i swej przezacnej siostry pieniądze; zato, po konsekracji, odznaczył go X. Arcybiskup Twardowski expositorio canonicali.

Spustoszenie, jakie X. Teichmann zobaczył, przybywszy poraz drugi na tę placówkę, nietylko go nie zniechęciło, ale jakby spotęgowało jego siły. W ciągu sześciu tygodni na ruinach dawnej plebanji wystawił nową piętrową, nader praktycznie pomyślaną i wedle zdania zgodnego kapłanów, zebranych niedawno w Magierowie, jedną z najpiękniejszych w diecezji.

Potem z tą samą niesłabnącą energją zabrał się do odbudowy kościoła. Pomogła mu w tem zbożnem dziele Kurja, ale i tu nie skąpił swych ofiar, a przedewszystkiem budował niesłychanie oszczędnie, bo sam wszystkiem kierował i ustawicznie przebywał z robotnikami. Niezwykle trudne miał tu ten budowniczy w sutannie zadanie, bo kościół już w założeniu miał błędy konstrukcyjne. Wywiązał się jednak z tego zadania doskonale tak, że jeden z architektów, którego zaprosił dla obejrzenia budowy, oświadczył, że młodzi architekci mogą się u X. Teichmanna uczyć, jak budować należy.

I tak się dokonała magierowska odbudowa parafji i dnia 5 października b. r. przybył tam Arcypasterz, aby dokonać konsekracji odbudowanej świątyni.

Uroczystość ta miała przebieg nader podniosły, a przepiękna polska jesień dodała jej jeszcze czaru. Ludu zebrało się wiele, nietylko z magierowskiej, ale i z sąsiednich parafij. Przybyło grono sąsiadów-kapłanów, z dziekanem żółkiewskim X. Ożgą na czele. Przezacny kolator hr. Jan Siemieński przeniósł się poprostu na te dwa dni ze swą rodziną do kościoła i na plebanję.

Najgorliwszy Arcypasterz przemawiał swoim zwyczajem kilkakrotnie i od serca w czasie przecudnych ceremonij konsekracyjnych; ale przedewszystkiem do łez poruszył wszystkich zebranych kazaniem, które wygłosił u wrót odbudowanej świątyni, przed wniesieniem do niej relikwij świętych Męczenników. Powołując się na wolę Kościoła, który w tej właśnie chwili każe pamiętać o fundatorach, zwrócił się Arcypasterz przedewszystkiem z korną dziękczynną modlitwą ku Bogu, jako dawcy wszelkiego dobra, podniósł potem zasługi i życie przykładne kolatora i jego rodziny, wreszcie nakreślił trudy i zasługi X. Teichmanna i dziękując mu najserdeczniej oświadczył: „Wszystko, co mógłbym Ci za to, coś uczynił ofiarować, nie dorówna Twej zasłudze. Niech przeto Bóg najlepszy będzie Twoją zbytnio wielką zapłatą“. Po konsekracji i sumie uroczystej, odprawionej przez X. Ożgę, przemawiał znowu Arcypasterz, przypominając wiernym ich obowiązki, a po nim kolator w rzewnych słowach dziękował od siebie i parafjan swemu proboszczowi.

Zaś podpisany z boku stał i jak niegdyś w Wolicy derewlańskiej, tak teraz w Magierowie rozradowan wielce patrzał na wywyższenie rzetelnej zasługi swego wychowanka i swego przyjaciela i wzruszony wielce słuchał, co o nim mówiono i wtedy już w sercu swem postanowił, że żadną miarą nie może dnia onego pominąć bez wspomnienia (por. 2 Mach. 15, 36).

W tym też celu zdarzenia te spisał i potomności przekazał

X. Stanisław Szurek.

Pierwsza naukowa podróż księży do Ziemi św.

(Ciąg dalszy).

Od Konstancy do Jaffy na statku „Polonia“.

Nie wszyscy księża czekali na odjazd statku. Większość znużona jazdą kolejową położyła się wcześniej do snu. Jazda przez Morze Czarne a następnie przez Egejskie i Śródziemne była bardzo miła, bo nie mieliśmy przez cały czas pobytu naszego na okręcie ani śladu jakiejkolwiek burzy morskiej. W kabinach tylko i w jadalni dawał nam się we znaki wielki upał, który nam towarzyszył aż do Jaffy. Po mniej lub więcej wygodnie i dobrze przespanej nocy wychodzili księża wczesnym rankiem na pokład, aby odświeżyć się na ciele i na duszy. Przepędzenie bowiem nocy w ciasnych i niewygodnych kabinach, przesyconych do tego gorącym zaduchem, nie należało wcale do przyjemności i nie przynosiło należytego orzeźwienia. Dlatego ranny powiew wiatru morskiego był dla nas prawdziwem pokrzepieniem. Około godz. 7 zeszli się wszyscy księża na pomost I klasy, gdzie na oszklonej werandzie, zamienionej na prowizoryczną kaplicę, X. prałat Klawek odprawił Mszę św. na intencję szczęśliwej podróży. Po Mszy św. odmówiliśmy „itinerarium“ i zaśpiewaliśmy „Boże coś Polskę“. W pierwszym dniu podróży na morzu był czynny tylko jeden ołtarz okrętowy, wobec czego tylko kilku księży mogło odprawić bezkrwawą Ofiarę, inni natomiast musieli zadowolnić się jej wysłuchaniem. Następnego dnia przygotowa-

liśmy jeszcze drugi ołtarz, wypożyczony przez „Francopol“ w Komisarjacie Ziemi Św. u OO. Reformatów w Krakowie, przez co liczba odprawianych na okręcie Mszy św. się zdwoiła.

Dotychczas nie miałem sposobności odprawiania Mszy św. na pełnem morzu, chętnie więc z niej teraz skorzystałem i tak w pierwszym dniu jak następnych o godz. 5 rano spełniałem Najświętszą Ofiarę. Ponieważ w powrotnej drodze przez 6 dni byliśmy jeszcze na morzu — przeto wszyscy księża mogli przynajmniej raz odprawić Mszę św. „in profundo maris“.

Dzięki uprzejmości kapitana okrętu mogli księża pozostawać w ciągu dnia na pomoście I klasy (do czego ściśle wziąwszy nie mieli prawa, mając bilety okrętowe przeważnie III kl.) i zajmować się tam czy to lekturą, czy rozmową, czy grą w brydża, czy wreszcie odpoczynkiem na leżakach wynajmowanych od stewardów za odpowiednią opłatą.

Około godz 14 przybyliśmy do portu w Konstantynopolu, gdzie zabawiliśmy zaledwie parę godzin, nie wychodząc oczywiście wcale na ląd spowodu zbyt krótkiego postoju. W nocy przejechaliśmy przez Morze Marmara i przez słynne Dardanele. W ciągu dnia oglądaliśmy wyspy Tenedos, Lesbos, Chios, Nikarję i inne. Największe może wrażenie zrobiła na nas widniejąca z oddali niewielka wysepka Patmos, na której św. Jan Apostoł według Tradycji pisać miał swą Apokalipsę.

Podczas soboty nie widzieliśmy żadnych wysp ani wybrzeża morskiego, gdzie okiem sięgnąć Morze Śródziemne roztaczało przed nami swe różnobarwne wody.

Podczas jazdy przez Morze Egejskie i Śródziemne to jest w piątek i w sobotę urządziliśmy z X. prof. Klawkiem kilka wykładów z dziedziny archeologji biblijnej i palestynologji. Nadto kilku wybitnych sjonistów, jadących z nami do Palestyny, udzieliło nam na prośbę X. Klawka informacyj (oczywiście w duchu swej ideologji) o dzisiejszych stosunkach w żydowskiej Palestynie. I tak dr. Friedmann, wydawca dzieła p. t. „Nowa Palestyna“, przedstawiał nam stosunki gospodarcze i wykazywał wymownie, że dzisiejsza „prosperity“ ma podstawy pewne i nie jest tylko zjawiskiem przejściowem. B. poseł do sejmu p. Heller oświetlał nam znów w sposób bardzo ciekawy i interesujący stosunki polityczne w Palestynie. Inż. Reiser ze Lwowa mówił nam o przemyśle żydowskim, wreszcie dr. Mehler, dawny uczeń X. prof. Klawka na wydziale humanistycznym U. J. K. a obecnie profesor w szkole technicznej w Hajfie, opisywał nam stosunki, panujące w szkolnictwie żydowskiem w Palestynie.

Na statku jechało razem z nami około 1000 Żydów z Polski — spotykaliśmy się z nimi często na pokładzie okrętu; poza sporadycznemi wyjątkami jednak nie utrzymywaliśmy z nimi bliższego kontaktu. Wikt na okręcie był naogół dobry i smaczny. Mimo upału panującego w jadalni, większa część księży zaspokajała swe pragnienie czystą wodą. Widać było, że abstynencja dobrowolna czy przymusowa (skutkiem kryzysu) znajduje wśród księży coraz więcej zwolenników.

Jakkolwiek podróż na polskim okręcie przy sprzyjającej pogodzie była naogół miła i sympatyczna to jednak z przyjemnością oczekiwaliśmy jej końca w dniu 8 września, w uroczystość Narodzenia Matki Najświętszej, Królowej Palestyny. Od wczesnego ranku księża proboszczowie i kierownicy pielgrzymki odprawiali Msze święte, inni zaś wysłuchiwali ich pobożnie, oddając siebie i swą podróż pod opiekę Matki Najświętszej. Dla mnie osobiście dzień ten niósł specjalne wspomnienia z czasów pierwszej podróży do Ziemi Św. W tym dniu bowiem przed 21 laty, w roku wybuchu wojny światowej, opuszczałem z X. prof. Stawarczykiem (obecnym dziekanem wydziału teol. w Warszawie) Ziemię Świętą i okrętem włoskim powróciłem do Włoch a stamtąd do Tarnowa, pod który właśnie z końcem września 1914 r. podchodzili już Moskale.

Po śniadaniu zapakowaliśmy nasze walizy i wyszliśmy na pokład oglądać wybrzeże palestyńskie. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy chwili, w której opuścimy gościnną „Polonję“ i staniemy wreszcie na twardym lądzie w Jaffie.

Skończyły się wreszcie nasze oczekiwania i około godz. 9 zawinęliśmy do przystani jaffskiej. Zaledwie statek stanął niedaleko brzegu— zaraz na pokładzie naszej „Polonji“ zjawiła się policja palestyńska w granatowych mundurach i futrzanych czapkach oraz funkcjonarjusze Urzędu Emigracyjnego i rozpoczęli niebawem swe urzędowanie. Po dokonaniu formalności paszportowych mogliśmy wreszcie opuścić okręt i przy pomocy dwóch motorówek dobić do brzegu, gdzie obok Urzędu Celnego czekał na nas p. Bortnowski z „Francopolu“, który, jak już wyżej wspomniałem, wyjechał parę dni wcześniej do Palestyny, aby przygotować tam wszystko na nasze przybycie. Był on pierwszym i jedynym Polakiem, który wyszedł na nasze spotkanie. O. Borkowski, pragnął, co prawda, wyjechać w tym dniu z Jerozolimy, by powitać nas imieniem Kustodji w Jaffie, ale nie mógł niestety spełnić swego życzenia, bo musiał w tym dniu zastępować mistrza ceremonij podczas nabożeństwa urządzanego przez OO. Franciszkanów u OO. Białych w kościele Narodzenia Matki Najświętszej. W liście swym z dnia 30. VIII. nadesłanym mi pocztą lotniczą tłumaczył się O. Borkowski ze swej nieobecności podczas naszego przyjazdu do Jaffy, zaznaczył w nim jednak, że jeśliby przed niedzielą to jest przed 8. IX. otrzymał zaproszenie od P. T. T. we Lwowie to przedstawiłby jeszcze sprawę O. Kustoszowi i zależnie od jego decyzji wyjechałby ew. do Jaffy na powitanie naszej pielgrzymki, a potem oddałby jej wszelkie możliwe usługi. List ten otrzymałem parę godzin zaledwie przed odjazdem pociągu ze Lwowa do Konstancy. Zdołałem jeszcze przesłać O. B. odpowiedź pocztą lotniczą, w której imieniem P. T. T. poprosiłem go o usługi podczas pobytu naszego w Ziemi Św. a podziękowałem za gotowość przyjazdu do Jaffy, związanym bądź co bądź z pewnemi trudnościami.

O. B. otrzymał mą kartkę jeszcze 7. IX. i dostosował się do mego zdania.

Od opuszczenia okrętu do zajęcia miejsc w samochodach upłynęło dobre pół godziny. Tymczasem przypatrywaliśmy się życiu w porcie, które na księżach nie znających bliżej Wschodu robiło niemałe wrażenie. Około godz. 11.30 wyruszyła karawana naszych samochodów w stronę Jerozolimy. Po drodze jednak postanowiliśmy zwiedzić słynne Tel Awiw. Nie mieliśmy — rzecz jasna — czasu na dokładne zwiedzanie tego nowoczesnego miasta żydowskiego, chcieliśmy atoli przynajmniej w przejeździe oglądnąć to cudo żydowskiej emigracji, o którem tyle się słyszy i czyta w prasie polskiej i zagranicznej. Podczas półgodzinnej przejażdżki mogliśmy przypatrzeć się przynajmniej zewnętrznej stronie miasta i zobaczyć najważniejsze ulice i budynki.

Od czasu mego ostatniego pobytu w Tel Awiw w r. 1927 miasto rozrosło się znacznie, zwłaszcza w ostatnich latach, gdyż od ostatniego spisu ludności w r. 1931 liczba jego ludności prawie się potroiła i zamiast ówczesnych 46.000 liczy obecnie około 130.000 mieszkańców. Dzisiaj więc stosunek liczbowy obu sąsiednich miast Jaffy i Tel Awiwu zmienił się gruntownie i stara Jaffa mogłaby do pewnego stopnia uchodzić za przedmieście nowocześnie urządzonego „Miasta Wiosny" (Tel Awiwu). Ruch budowlany kwitnie tu w całej pełni. Buduje się nowe szkoły, szpital miejski, nowe szosy, nowe sieci kanalizacyjne i t. d. W ostatnim roku np. wydano na budowę nowych domów ponad 60 miljonów złotych. Spowodu masowego wprost napływu Żydów do tego miasta zaczyna brakować terenów budowlanych w jego granicach, skutkiem czego panuje tu szalona spekulacja ziemią. Tuż za miastem tworzą się nowe przedmieścia, które zczasem zostaną z niem prawnie złączone.

Po oglądnięciu zresztą bardzo powierzchownem największego miasta czysto żydowskiego na terenie palestyńskim (bo setka chrześcijan i tyleż mahometan nie zmienia wydatnie charakteru miasta) w którem przebywa sporo naszych współobywateli z Polski, o godz. 12 to jest w samo południe pomknęliśmy szybko ku głównemu celowi naszej podróży — Jerozolimie. Jechaliśmy najpierw przez urodzajną równinę zwaną w St. Test. Sarona, na której widzieliśmy pełno plantacyj pomarańczowych i ogrodów oliwnych otoczonych żywopłotami z kaktusów, które dochodzą nieraz do kilku metrów wysokości.

Począwszy od miasteczka Ramle, odległego od Jaffy o 17 klm, w którem znajduje się maleńka parafja łacińska (217 wiernych) i kościół poświęcony św. Józefowi z Arymatei, wjechaliśmy w teren górzysty dawnej Judei. Po jednej i drugiej stronie szosy oglądamy nagie i strome góry wapienne. Nie widać było na nich ani śladu zieleni ani żadnych drzew i dlatego robiły one na nas przyzwyczajonych do zalesionych gór smutne i przygnębiające wrażenie.

Mniej więcej w połowie drogi między Jaffą a Jerozolimą, to jest w odległości jakich 30 km od stolicy Palestyny, przejeżdżaliśmy przez El Atrun (Latrun) niedaleko zabudowań OO. Trapistów francuskich, którzy mają tu szkołę rolniczą, młyn i aptekę dla ludności okolicznej. Niedaleko od Latrun znajduje się wioska Ammuas (dawniejsze Emmaus-Nikopolis), gdzie istnieją ruiny starożytnej świątyni, wzniesionej prawdopodobnie na pamiątkę zjawienia się Zbawiciela dwu uczniom idącym do Emmaus. Nie jest bowiem pozbawione prawdopodobieństwa zapatrywanie niektórych uczonych, że tu właśnie a nie w El Kubebe (franciszkańskiem) szukać należy Emmaus ewangelicznego. Niedawno wznieśli tu OO. Serca Jezusowego z Betharram okazały klasztor, obok niego zaś ma stanąć klasztor Karmelitanek.

Z ważniejszych miejscowości, przez które przejeżdżaliśmy w drodze do Jerozolimy, wymienić należy Karjet el Enab zwane pospolicie Abugosz. Zanim zjechaliśmy w dolinę widzieliśmy na wzgórzu kościół, wzniesiony niedawno staraniem Sióstr Józefitek ku czci M. N. Arki Przymierza. Na tem wzgórzu (w biblijnem Kirjat Jearim) miała przez lat 20 znajdować się arka przymierza w domu Aminadaba, zanim przeniesiona została ostatecznie do Jerozolimy. W roku 1931 umieszczona została na kościele wielka statua (8 m wys.) M. N. Arki Przymierza, dzieło O. Szczepana Boubeta Assumcjonisty. Matka Boska trzyma w lewej ręce Dzieciątko Jezus, które ma w prawej ręce hostję a w lewej Ewangelję (Hostja odpowiada mannie a Ewangelja tablicom Prawa zamkniętym w arce).

Od Abugosz droga do Jerozolimy (15 klm) prowadzi serpentynami po zboczach górskich. Przebyliśmy ją w jakie 20 minut i minąwszy takie wioski jak Kastal, Kolonje i Lifta wjechaliśmy wreszcie do Miasta Świętego, gdzie przez 10 dni zabawić mieliśmy w hospicjum OO. Assumpcjonistów zwanem Notre Dame de France.

(C. d. n.) *X. P. Stach.*

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Rok zał. 1847 **STADTMÜLLER** Rok zał. 1847

LWÓW, RYNEK 34. Sp. z o. o. Tel. 247-46.

Wielki bezkonkurencyjny wybór najwykwintniejszych gatunków win węgier. austr. reńskich, bord. burgun. hiszpańskich, włoskich, greckich, krymskich etc. etc. oraz znany wykwintny ocet do potraw. 1—10

Zakład Dentystyczny — Z. Ludwik Kremer. 6—10

Leczenie i plombowanie zębów, nowoczesna protetyka. **Dla P. T. Księży i klasztorów ulgi w spłatach. Lwów ul. Kochanowskiego 16. Tel. 226-32.**

Wyroby złote, srebrne - zegarki

poleca najtaniej **W. BUSZEK, Lwów, Akademicka 6**

naprawy uskutecznia w jednym dniu najsolidniej. 5—10

Kto łamie prawo?

Katolicka Agencja Prasowa podaje, że opinja katolicka w Polsce jest zaalarmowana ciągłemi nadużyciami, jakie w ostatnich czasach popełniają pewne czynniki w szkolnictwie naszem w sprawie nauczania religji. Nadużycia te można zredukować do 3 faktów: 1. Jednostronne powierzanie nauki religji nauczycielom świeckim bez aprobaty władz kościelnych; 2. Zmniejszenie ilości godzin religji w szkołach; 3. Obniżanie zapłaty za naukę religji.

Aby jasno sprawę postawić, należy ocenić te nieporozumienia ze stanowiska obowiązującego w Polsce prawa. Istnieje dokument o charakterze międzynarodowym — to Konkordat ze Stolicą Apostolską, który m. i. wyraźnie formułuje zasadę konieczności porozumienia władz szkolnych z władzami kościelnemi we wszystkich sprawach związanych z nauczaniem religji w szkołach. Art. 13 Konkordatu, określający ten problem, brzmi dosłownie:

„Nauka ta (religji) będzie udzielana młodzieży katolickiej przez nauczycieli mianowanych przez władze szkolne, które ich wybierać będą wyłącznie spośród osób, upoważnionych przez Ordynarjuszów do nauczania religji“ (misja kanoniczna) i to tak dalece, że „jeśliby Ordynarjusz nauczającemu odebrał dane mu upoważnienie, to ten ostatni tem samem traci prawo nauczania religji“.

Ponadto w tej sprawie istnieje okólnik M. W. R. i O. P. z dnia 3 lipca 1929 r. (N. 11 — 11391/29), w którym znajdujemy takie postanowienie:

„Jeżeli w publicznej szkole powszechnej nauka religji rz. katolickiej nie może być udzielana przez duchownego, wówczas inspektor szkolny zwraca się do właściwego Biskupa Diecezjalnego w sprawie udzielenia innej osobie kwalifikowanej upoważnienia do nauczania religji rz. katolickiej i ze swej strony podaje Biskupowi Diecezjalnemu nazwisko jednego, względnie kilku nauczycieli danej szkoły, posiadających formalne kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu“.

Powyższe prawne postanowienia wyraźnie rozstrzygają sprawę powierzania nauczania religji nauczycielom świeckim, co bez porozumienia i zgody właściwego Biskupa Diecezjalnego odbyć się nie może. Jeżeli, jak to było niejednokrotnie w czasach ostatnich, dzieje się inaczej, to dzieje się to naskutek jednostronnego postanowienia władz szkolnych, które naruszają istniejący stan prawny.

Jeżeli chodzi o punkt drugi (zmniejszenie ilości godzin religji w szkołach) — to istnieje rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia r. 1926 (Dz. U. R. P. N. 1. poz. 9 z r. 1927), które w paragrafie 3-im postanawia, że „ilość godzin i plan nauki religji katolickiej ustala Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi“.

Wreszcie punkt trzeci (obniżanie zapłaty za naukę religji) został określony przez rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. N. 27 poz. 163 z r. 1926) które w paragrafie 1-ym postanawia:

„Wynagrodzenie duszpasterzy (proboszczów, wikarjuszów) za udzielanie nauki religji w publicznych szkołach powszechnych ustala się na 60 (sześćdziesiąt) złotych rocznie za jedną godzinę nauki w tygodniu“.

Stąd wniosek, że niewolno czynić żadnych potrąceń, jeśli opuszczenie lekcji jest usprawiedliwione zgodnie z brzmieniem paragrafu 3-go tegoż rozporządzenia: ...„opuszczenie godzin nauki spowodu choroby duszpasterza, trwającej nie dłużej niż miesiąc, nie stanowi podstawy dla dokonania potrącenia“... a w paragrafie 4-ym „za usprawiedliwioną uważa się nieobecność duszpasterza na lekcji spowodowaną eksportacją zwłok lub wyjazdem do chorego“.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień w sprawie wynagradzania za lekcje religji Kurja Biskupia w Łucku wydała dnia 31 października r. b. następującą instrukcję dla duchowieństwa diecezjalnego:

„W związku ze zdarzającem się nieraz mylnem tłumaczeniem Ustaw dotyczących kwalifikacji WW. Księży Prefektów, jak również ilości godzin wykładów religji i należnego za nie wynagradzania Kurja Biskupia podaje do wiadomości co następuje:

1. Na podstawie § 18 ustawy uposażeniowej z kwietnia 1935 r. WW. Księża Prefekci szkół powszechnych tak mający tylko kwalifikacje zawodowe, jak i wyższe studja, winni być wynagradzani od rozpoczęcia swej pracy pedagogicznej wedle IX stopnia tej ustawy.

2. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 163 z r. 1926) zapewniające duszpasterzom 1.50 gr. za każdą odbytą jak również i opuszczoną prawnie lekcję, nie zostało zniesione rozporządzeniem z dnia 24 stycznia 1934 r., a więc pozostaje nadal w swej mocy.

W każdym poszczególnym wypadku naruszenia powyższej ustawy gwarantującej 1.50 gr. za każdą godzinę WW. Księża powinni natychmiast złożyć protest u właściwych inspektorów szkolnych i powiadomić o tem Kurję Biskupią“.

Z powyższych postanowień prawnych obowiązujących w Polsce, wynika, że we wszystkich sprawach związanych z nauczaniem religji w szkołach rozstrzyga nie jedna władza — państwowa lub kościelna, lecz obie działając w ścisłem ze sobą porozumieniu.

Jeżeli więc powierza się nauczanie religji osobom pozbawionym misji kanonicznej, jeżeli likwiduje się godziny nauki religji, jeżeli wreszcie zmniejsza się dowolnie wynagrodzenie duszpasterzy za nauczanie religji i to bez porozumienia z Episkopatem, to oczywista, że zachodzi tu jaskrawe naruszenie stanu prawnego.

OKULARY, CWIKIERY, LORNETKI
szkła z najlepszych fabryk i inne artykuły optyczne
poleca najtaniej **Bogumił Pirkel**
optyk i mechanik
6—10 **Lwów, ul. Akademicka 3.**

Sprawy religijne

Wskazania Piusa XI — a państwa Europy. Zainicjowana encykliką „Quadragesimo anno“ akcja Papieża Piusa XI do przebudowy ustroju społecznego wydaje już w szeregu państw europejskich pożądane owoce, bądź w nowych konstytucjach przejętych duchem encykliki, do których należą austrjacka i portugalska, bądź też w organizowaniu naczelnych organizacyj społeczno-gospodarczych, których celem jest przygotowanie nowej konstytucji. Do ostatnich należą: Francja, Belgja, Holandja, Węgry i Polska, w której nowemu ustrojowi wiele uwagi poświęca Rada Społeczna przy Prymasie Polski.

Nuncjusz Apostolski w Polsce — kardynałem. Dnia 20 listopada mianował Ojciec św. Pius XI Kardynałem X. Arcyb. Franc. Marmaggiego, Nuncjusza Apost. w Polsce.

J. Em. X. Fr. Marmaggi urodził się w Rzymie 31.VIII 1876 r. Święcenia kapł. przyjął w r. 1900 i w r. 1920 mianował go Ojciec św. Benedykt XV tytul. arcyb. Adrjanopolu i Nuncjuszem Apost. w Rumunji, skąd Papież Pius XI powołał go w r. 1923 na takież stanowisko w Czechosłowacji a 13 lutego 1928 na Nuncjusza w Polsce. Z racji swej nominacji na członka św. Kolegjum Kardynalskiego JE. X. Nuncjusz Fr. Marmaggi otrzymał z całego kraju niezliczoną ilość gratulacyj i życzeń, co świadczy o głębokiej sympatji i czci, jaką się cieszy X. Nuncjusz w społeczeństwie polskiem. Powinszowania swe złożyli w pierwszym rzędzie Ich Eminencje XX. Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy, członkowie Rządu, izb ustawodawczych, generałowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele organizacyj społecznych, instytucyj oświatowych, prasy itd. Depesze gratulacyjne wysłali także: Wydział Teologiczny U. J. K., Pol. Tow. Teologiczne we Lwowie i Redakcja „Gazety Kościelnej“.

Obecna liczba kardynałów. Kolegjum kardynalskie osiągnęło obecnie — po ostatniej nominacji 20 nowych purpuratów — nieomal pełną liczbę zwyczajną, bo 69 członków. 59 kardynałów pochodzi ze sfer kleru świeckiego, a 10 należy do różnych zgromadzeń zakonnych. Ze wschodnich patrjarchów padł tym razem wybór na syryjskiego z Antjochji, Ignacego G. Tappouni, z siedzibą w Bejrucie. Powołując przedstawiciela 70 tysięcy katolików obrz. syryjskiego chciał Ojciec św. uczcić starą tradycję chrześć. Antjochji, gdzie powstał pierwszy Kościół wśród pogan, któremu przewodniczył według św. Jana Chryzost. przed swem przybyciem do Rzymu Apostoł św. Piotr. Stąd również wyruszyli pierwsi misjonarze do Europy.

Życie religijne w Polsce w oczach cudzoziemca. Major ameryk. Harold Mac Gregor‘ wydał książkę p. t. „Amerykanin o Polsce“, w której w rozdziale „Życie religijne w Polsce“ następujące podaje uwagi o naszej religijności:

„Religja katolicka zdaje się być szczególnie bliska duchowi polskiemu. Jest ona historyczną podstawą polskości. Uczucie religijne jest bardzo głęboko zakorzenione w narodzie... Naród polski jest jednym z najgorliwszych obrońców Kościoła katolickiego. Ta religja, silnie związana z duchem narodu polskiego, będzie zawsze odgrywała wielką rolę w państwie. Lecz religja ta w czynnych swych przejawach nie przenika wszystkich warstw narodu w równej mierze... Księży w Polsce nie jest za wielu: niema ich naprawdę ponad potrzebę. Polska ich potrzebuje jaknajwięcej“...

Wartość Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Polsce. Sprawozdanie za rok 1934 wskazuje silny wzrost młodzieży w organizacjach katolickich. Członków czynnych liczyły one 280.113 (w r. 1933 było 250.724), z czego chłopców — 129.039 a dziewcząt 151.074. Wszystkie organizacje z przeciwnego obozu od „młodo-legjonowych“ aż do socjalistycznych „turowców“ stanowią tylko nieliczne grupy.

O wartości religijnej tej młodzieży świadczą wymownie choćby jej liczne zjazdy religijne, wielkie zainteresowanie rekolekcjami zamkniętemi i ostatnio przystąpienie Związku Polskich Korporacyj Akademickich do budowy kościoła rzym. kat. w wojew. lwowskiem. O jej walorach moralnych w duchu państwowym tak pisze „Bunt Młodych“ (Nr. 12 r. 1935), niezależny organ młodej inteligencji: „Wielu z pośród dowódców pułków stwierdza, że najlepszy element do wojska przychodzi właśnie z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży... Są to więc zdrowe, tęgie charaktery, na których można będzie budować z pewnem zaufaniem i przeświadczeniem, że fundament wytrzyma... Jest to tem bardziej godne podkreślenia, że dotychczas obóz rządzący nie rozwiązał w korzystny dla siebie sposób zagadnienia młodzieży“...

„**Stowarzyszenie Nauczania Chrześcijańskiego**“, jako nową formę apostolstwa świeckich organizuje X. Arcyb. Nowowiejski w swej diecezji i tak cel jego określa:

„Stowarzyszenie to — powinno być w każdej parafji, w którem gromadzi się pewna grupa ludzi co pewien czas i pod przewodnictwem kapłana, jak to bywa w szkołach dla starszych, poznaje głębiej prawdy wiary, uczy się, jak innych uczyć i idzie w imię Boże na apostolstwo“...

Ucieczka przed odpowiedzialnością. „Nauczyciel Polski“ (N. 16), organ Chrześć. Nar. Nauczycielstwa omawiając politykę szkolną radykalnego Związku Naucz. Polskiego, który przebudował od dołu do góry całe szkolnictwo polskie i dał mu nowe podstawy prawne donosi, że przedzierzgnął się on ostatnio w sędziego i cenzora, na widok ogromnych rysów konstrukcyjnych w gmachu szkolnictwa polskiego, poszukującego winowajców i sprawców tego nieszczęścia. Rolę cenzora i sędziego „rzeczywistości polskiej“ musi jednak Związek innym zostawić, dodaje od siebie wyżej podany organ.

Szkoły bez nauki religji. Prasa notowała już parokrotnie, że w gimnazjum trembowelskiem młodzież chrześcijańska nie pobiera nauki religji od początku roku bieżącego, a tylko dzieci żydowskie mają wykłady swojej religji. Stan ten nie zmienił się dotąd ku żywemu ubolewaniu całego okolicznego społeczeństwa. I rodzice byliby niejednokrotnie podnieśli głos sprzeciwu, ale ich się ciągle uspokaja, że sprawa jest na dobrej drodze. A tylko trembowelska rada gminna, z ty-

STANISŁAW STĘPKOWICZ Magazyn i Pracownia Futer, Lwów, plac Kapitulny 1 poleca na miarę i gotowe **futra damskie, męskie i dziecinne.** — Przyjmuje wszelkie naprawy oraz zmianę fasonów podług żurnali i modeli. — **Dogodny kredyt.**— Żądać prospektu kredytowego.
10—10

tułu licznych świadczeń materjalnych, jakie gmina łoży na utrzymanie gimnazjum miejscowego, wniosła zażalenie do Kuratorjum we Lwowie i do Ministerjum W. R. i O. P.

Przed wielkiemi uroczystościami ku czci X. Piotra Skargi w Krakowie. (1536—1936). – W dn. 28 z. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa im. X. Piotra Skargi w Krakowie posiedzenie konstytuujące pełnego komitetu obywatelskiego dla uczczenia 400-ej rocznicy urodzin Wielkiego Patrjoty i opatrznościowego kaznodziei, X. Piotra Skargi T. J. Uroczystości odbędą się prawdopodobnie w czerwcu 1936 r.

Jak umierał Adam Mickiewicz? Dnia 26 listopada r. b. minęło 80 lat, kiedy w Konstantynopolu w r. 1855 zakończył życie wieszcz narodu polskiego Adam Mickiewicz.

Formując swój sławny „Legjon Wschodni" przeciw Rosji, przybył do Konstantynopola i tu 26 listopada 1855 r. zachorował na cholerę. Leżąc w ciężkiej gorączce, zapytał Henryka Służalskiego: „Co mówią lekarze"? Służalski odpowiedział: „Mówią, że możesz umrzeć!" Wtedy rzekł Mickiewicz: „Każ mi zawołać księdza Ławrynowicza!"

X. Ławrynowicz udzielił mu sakramentu Namaszczenia Olejami Świętemi a o godzinie 9-ej wieczór doktór Sery zamknął mu oczy.

Przegląd prasy

„Przewodnik społeczny" nr. 10 w artykule „Odmienne zasady prawne dla stowarzyszeń katolickich", podaje kilka uwag z tej dziedziny, które powinni znać kierownicy rozmaitych organizacyj katolickich:

> „1) Stowarzyszenia Akcji katolickiej... działające pod nadzorem Kościoła i związane ściśle z jego hierarchją, opierają swój byt prawny na prawie kanonicznem i nie podlegają przepisom państwowego prawa o stowarzyszeniach.

Ponieważ Stowarzyszenia Akcji katol. zajmują się także sprawami mieszanemi (kościelne i świeckie), więc wydawałoby się, że z tego powodu władze świeckie będą miały tu jakiś głos, jednak

> „2) pomimo zajmowania się dziedzinami mieszanemi, mogą opierać swój byt prawny na prawie kanonicznem i podlegać wyłącznemu nadzorowi Kościoła katolickiego..., nadzór ten daje Państwu gwarancję, że istnienie tych stowarzyszeń nie zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu".

Rozporządzeniem Rady Ministrów (28. I 1934) Stowarzyszenia A. K. otrzymały pewne normy prawne, mające doniosłe znaczenie dla przyszłej pracy stowarzyszeń. Oto

> „3) Z dniem tym otrzymały... dodatkowe państwowe normy prawne, na podstawie których, obok prawa kanonicznego, opiera się ich byt prawny".

Rozporządzenia te i uchwały są bardzo ważne dla życia naszych stowarzyszeń i ich rozwoju, a ze względu na ich prawny charakter, powinne one być znane wszystkim — bez wyjątku — pracownikom na niwie Akcji Katol. Dają one bowiem podstawę prawną i gwarantują bezpieczny rozwój, mimo złej woli pewnych mniejszych ludzi świeckich. Zazwyczaj dzieje się tak, że gdzie dochodzi do lokalnego ataku któregoś ze Stowarzyszeń A. K. to dzieje się to z tego powodu, iż dany „władca" świecki na prowincji nie zna tych rozporządzeń i sądzi, że może bezkarnie uderzać w nasze Stowarzyszenia. Mamy za sobą prawo! Poznajmy je i umiejmy zeń korzystać.

„Błyski wolnomyślicielskie". Źle się dzieje w garstce wolnomyślicieli, bo nawet w organie swoim nie mogą niczem nikomu zaimponować. Wyrwie się byle jaki autor i w kółko powtarza jedne i te same zarzuty aż do znudzenia. W numerze 27 wspomnianego pisemka suchotniczego jakiś „znawca" dochodzi do przekonania, że

> „nie może być prawdą stworzenie świata w sześć dni, liczących po 24 godziny".

Ale w numerze tym znajdujemy jeszcze jedno ciekawe „odkrycie" wolnomyślicieli żydowskich. Oto zarzucają nam ni mniej ni więcej, tylko:

> „Zwalczając kler, zwalczamy i chcemy wytępić w Polsce źródło, przykład nieuczciwych metod, wstrętnych obyczajów, obłudy, intrygowania, denuncjowania, podżegania do napadów i t. d.".

Pozatem znajdujemy wiele innych zarzutów przeciw religji, na które dawno Kościół już odpowiedział, oraz coraz to nowe oszczerstwa na duchowieństwo katolickie. Nie mamy zamiaru czynić tego zaszczytu, by garstce tej odpowiadać, czynić to możemy tylko poważnym autorom, ale podaliśmy te wyjątki dla ilustracji czasów dzisiejszych i swobodnego rozpasania bezmyślności. Bo taki kwiatek, jak zarzucanie duchowieństwu „podżegania do napadów" to naprawdę unikat.

Otrzymaliśmy pismo, które w streszczeniu niżej podajemy:

Sprawozdanie z działalności K. S. M. M. im. św. Stanisława Kostki we Lwowie.

Na terenie Lwowa znane jest K. S. M. M. im. św. Stanisława Kostki mieszczące się w gmachu własnym przy ul. Zadwórzańskiej 16, w którym to budynku mieści się również i bursa rzemieślnicza im. św. Stanisława Kostki.

Protektorami, a zarazem duszą tego Stowarzyszenia są Księża Prałaci: X. Kazimierz Dziurzyński i X. Dr. Albin Warszylewicz, którym Stowarzyszenie za Ich owocną pracę koło rozwoju tą drogą przesyła serdeczne podziękowanie. Asystentem kościelnym, a zarazem sprężyną K. S. M. M. jest X. Kanonik Jan Figura, który umiłowawszy całem sercem pracę nad młodzieżą, większą część czasu dla niej poświęca. Stowa-

rzyszenie nasze działa w dwóch kierunkach: wyrabia w swoich członkach prawych synów Kościoła i dobrych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, po drugie daje im wykształcenie moralne, przygotowuje do pracy społecznej i zawodowej na dobrych i sumiennych rzemieślników. Środkami do tego celu są: bibljoteka licząca przeszło 3.000 tomów, przedstawienia amatorskie, chór, orkiestra, urządzanie odczytów, które pogłębiają wiedzę nabytą w szkole i sporty. Młodzież nasza rządzi się sama, wybiera zarząd, zwołuje zebrania plenarne i posiedzenia tegoż zarządu. Posiedzeń plenarnych w roku sprawozdawczym było 17, zaś posiedzeń zarządu było 10. Wielki nacisk kładzie się na urządzanie uroczystości kościelnych i narodowych, wśród których najwspanialszą jest uroczystość Patrona św. Stan. Kostki.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie wnieść apel do tych wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu, a zwłaszcza do Przew. Księży Prefektów szkół zawodowych, by kierowali młodzież pozaszkolną do naszych szeregów. Mamy niezłomną nadzieję, że wyrośnie z nas potężny hufiec składający się z dzielnych synów Kościoła i Ojczyzny.

Za Zarząd Kat. Stow. Młodz. Męsk. im. św. Stanisława Kostki we Lwowie

Sekretarz: Prezes:
Kazimierz Jarema *Józef Goldfeld.*

Z piśmiennictwa

René Bazin: Papież Pius X. Przekład autoryzowany St. Honesti. Kraków 1935. Wydawnictwo XX. Jezuitów str. 223.

Książka Bazin'a posiada wielką wartość. Kto chce zrozumieć całą działalność papieża Piusa X, musi ją przeczytać. Postać świątobliwego Józefa Sarto przemawia do czytelnika jak żywa z kart przepięknego, naprawdę nowoczesnego życiorysu: ujmuje serdecznością i łagodnością, zaciekawia weselem i pogodą ducha, buduje świętością i ofiarną miłością bliźniego. Każdy z tej książki skorzysta. Świecki pozna katolickie życie pobożnej rodziny z Riese, rodziny, w której rodzą się święci. Kleryk znajdzie tam swego rówieśnika, jak wśród biedy, kłopotów i trudów studjuje w Seminarjum w Padwie i dociera zwycięsko do wymarzonego celu: kapłaństwa. Józef Sarto, zanim został następcą św. Piotra, był wikarym w Tombolo, proboszczem w Salzano, kanclerzem Kurji Biskupiej i kanonikiem w Treviso, był także biskupem w Mantui i patrjarchą w Wenecji. Poznał życie kapłańskie we wszystkich jego formach, a umiał być zawsze na swojem stanowisku tylko najlepszym pracownikiem. Kapłan, na jakiemkolwiekbądź posterunku, znajdzie w Józefie Sarto wielce pociągający przykład. Jego życie to jakby powiedzenie św. Pawła: „Imitatores mei estote sicut et ego Christi" (1 Cor. XI, 1).

Prawie połowę książki poświęcił autor działalności Piusa X na stolicy Piotrowej. Szczegółowo mianowicie omawia powstawanie i znaczenie poszczególnych encyklik, gruntownie zajmuje się genezą reform w dziedzinie muzyki religijnej, podnosi inicjatywę Piusa X w kodyfikacji prawa kościelnego i w założeniu Akcji ludowo-katolickiej, oraz jego zarządzenia co do częstej Komunji św. Osobne rozdziały tworzą: historja walki z modernizmem i — Bazin'a jako Francuza bardzo obchodzące — stanowisko papieża w smutnych dniach rozdziału Kościoła i Państwa we Francji (lipiec 1904 i grudzień 1905). Nas kapłanów zainteresuje także wydana przez Piusa X, z okazji 50-lecia swego kapłaństwa Exhortatio ad clerum catholicum (1908), „którą czytając" — pisze Bazin — „przychodzi na myśl, że Pius X wyliczając zalety, któremi winien się odznaczać dobry ksiądz, niechcący odmalował własny portret".

Mam nadzieję, że niedługo XX. Jezuici będą musieli wydać drugi nakład tego miłego życiorysu. *X. S. B.*

Józef Piłsudski: Ulina Mała. Gebethner i Wolff. Warszawa 1935.

Przedmowę, wprowadzającą czytelnika w treść i objaśniającą tytuł broszury, napisał Wacław Lipiński. Ulina Mała nie zasłynęła żadnemi bojami, ani zwycięstwami, a jednak — według przedmówcy — przeszła do historji. Jest to wieś przez którą w początkach Wielkiej Wojny cofał się Marszałek z legjonistami. Piłsudski opisuje w niej (a jest to wyjątek książki: „Moje pierwsze boje") swój odwrót poprzez oddziały rosyjskie, które przejścia legjonistów prawie że nie zauważyły. Choć czytelnik nie jest bardzo zaznajomiony z rzemiosłem wojennem, to jednak, książkę tę czyta z zajęciem. Polecić ją można wszystkim, zwłaszcza młodzieży. Na końcu znajdujemy przypisy kpt. H. Zielińskiego, oraz jego szkice, które ułatwiają orjentację. *M.*

Leon Halban: Encyklika z dn. 15 maja 1931 o sprawach społecznych. Lwów 1932. Nakł. Tow. im. P. Skargi. Stron 29. cena 50 gr.

Leon Halban: Eucharystja źródłem pełni życia jednostki. Lwów 1930. Nakł. jak wyżej. Stron 16. Cena 50 gr.

Tow. im. P. Skargi we Lwowie (Rynek 42) prosiło, by Czytelnikom „G. K." przypomnieć te dwa wydawnictwa. Pierwsze zawiera rozprawę o Enc. Quadragesimo Anno. Drugie — referat wygłoszony na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. Obie broszury dają wartościowy materjał, zasługują na umieszczenie w każdej czytelni dla inteligencji, na omówienie w kursach Akcji katol.

KOMUNIKATY

W niedzielę, dnia 15. XII b. r. odbędzie się w Bazylice Metrop. poświęcenie sztandaru Związku Sodal. Mar. uczniów szkół śred. archid. lwowskiej, w którem udział wezmą wszyscy Sodalisi lwowscy do aspirantów włącznie i w miarę możności delegaci z miast prowincjonalnych.

Początek nabożeństwa, które odprawi X. prałat K. Dziurzyński, o godz. 8 ½. W tym też dniu urządza młodzież sodal. uroczystą akademję w sali b. Małego Teatru w Domu Katolickim, ul. Gródecka 2, o godz. 12-tej (w południe). W przeddzień uroczystości odbędzie się spowiedź Sodalisów w kościele Klarysek i Karmelitanek Bosych od godz. 17-tej.

X. dr. Józef Dajczak
Moderator archidiecezjalny.

Dnia 19 listopada 1935 r. w Dziekanacie Wydziału Teologicznego o godz. 5-tej odbyło się posiedzenie naukowe Pol. Towarzystwa Teologicznego. Na porządku dziennym był referat X. prof. dra Jana Stepy na temat „Heglowska filozofja państwa“. Prelegent podzielił swój referat na 3 części:

1. O istocie państwa filozofji Hegla,
2. O stosunku jednostki do państwa i
3. O grupach pośrednich między jednostką a państwem.

Drugi wykład miał X. Prałat Dr. Aleksy Klawek o najnowszym ruchu biblijnym w Niemchech, w którym zwrócił głównie uwagę na szerzący się obecnie ruch biblijno-ludowy i na najnowsze wydawnictwa popularne Pisma św.

W dyskusji zabierali głos: X. Prof. Dr. Szydelski, X. Dziekan Dr. Wyszyński, X. Kan. Rękas, O. Woroniecki, X. Smereka.

Do Redakcji wpłynęły następujące nowe książki:

1. Ludwik Kobiela: Żabi kraj (Opowiadania śląskie). Nakł. Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.
2. Andrzej Poselski: Droga do prawdy historycznej (Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia na marginesie ostat. publ. protestanckich). Cieszyn ..... 1935.
3. Adam Halerski: Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radjo. Cieszyn ..... 1935.
4. Alexander Pilcz: „Nervöse und psychische Störungen. Herder — Freiburg in Breisgau — 1935.
5. X. Michał Kordel: Rok służby Bożej na 1935-36. (Porządek służby Bożej). Rocznik IV. Kraków 1936. Nakł. „Mysterium Christi“.

WYTWÓRNIA ORGANÓW

DAWNIEJ „RUDOLF HAASE“

LWÓW — UL. PIASKOWA 9

poleca się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Komitetom Kościelnym

Wytwórnia wykonuje nowe organy wszelkich systemów, przeprowadza czyszczenie, strojenie oraz wszelkie rekonstrukcje tychże. Dostarca również pojedyncze głosy organowe.

Wszelkie zlecenia wykonuje na warunkach i po cenach przystępnych. 3—10

Dzieła katechetyczne, ascetyczne i kazania z powodu przegrupowania bibljoteki, do nabycia w Sodalicji Marjańskiej Panów, Lwów, Rynek 42, w godzinach od 10—13 i od 19—21. 2—3

Ksiądz emeryt objąłby kapelanję jedynie za utrzymanie. Wiadomość w Administracji. 2—2

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA GĄSECKIEGO, stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia. 19—20

Tow. „Bibljoteka Religijna“

KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH

WE LWOWIE : : : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

Tel. 283-57 **P. K. O. 505.365**

dostarcza Wielebnym Księżom na żądanie BEZPŁATNIE

„Sources“

Revue mensuelle de bibliographie

(Miesięcznik bibljogr., uwzględniający w szczególności dzieła teologiczne oraz literaturę religijną).

Wydawnictwa zagraniczne

w różnych językach 2—3

sprowadza na żądanie w opaskach pocztowych w przeciągu 7 dni, natomiast o ile zamówienie nie jest pilne, w pakietach pocztowych w okresie 12—14 dni.

Ceny książek zagranicznych

liczy ściśle katalogowe

bez doliczania kosztów przesyłki, o ile są sprowadzane w pakietach pocztowych. Jeśli na wyraźne żądanie celem szybszego otrzymania ma być zamówiona książka w opasce pocztowej, liczy tylko rzeczywiste koszta według rachunku.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w językach obcych.

U ks. prof. dra Sieniatyckiego

Kraków, ul. Jabłonowskich 28

nabyć można następujące jego książki:

I. ZARYS DOGMATYKI KATOL.

Tom I, *wyd. 2.* O Bogu jednym i trójosobowym, str. 340 — 6·50 zł.
Tom II, *wyd. 2.* O Bogu Stworzycielu i Odkupicielu, str. 385 7·80 zł.
Tom III, *wyd. 2.* O łasce i cnotach wlanych, str. 286 — 6·10 zł.
Tom IV, O Sakramentach i rzeczach ostatecznych, str. 473 — 9·75 zł.

II. APOLOGETYKA CZYLI DOGMATYKA FUNDAMENTALNA str. 374 — 7·15 zł.
2—3

Harmonjum 4-głosowe, stylowe, nadające się do kościoła do sprzedania: Urząd parafjalny św. M. Magdaleny we Lwowie. 2—2

Najwyższe odznaczenie: Lwów, złoty medal 1909. — Paryż, Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.

Stanisław Woźniak następca

Marjan SUCHECKI, zegarmistrz 6—13

we Lwowie, ul. Akademicka 8, poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych, z dwuletnią gwarancją. — Wszelkie reperacje przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancją roczną. — — Rok założenia 1892

Znany z solidności Artystyczny Zakład Rzeźby Kościelnej

Jana WOJTOWICZA

: : : : : w Przemyślanach, woj. Tarnopol. : : : : :

poleca P. T. Duchowieństwu: Ołtarze, ambony, chrzcielnice, konfesjonały etc. Odnowienia i konserwacje starych ołtarzy. — Ceny najprzystępniejsze. — Dogodne spłaty. Wieloletnia gwarancja. 47—52

Ozdoby choinkowe 1—2

TANIE, WPROST Z FABRYKI.

KOMPLET LUKSUSOWY, bogato asertowany, dla całkowitego upiększenia choinki, zawiera przeszło 100 sztuk



fantazyjnych, wielobarwnych ozdób szklanych, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, aniołki, włosy anielskie, nici, zimne ognie, świeczki, lichtarzyki, śnieg, piękny reflektor o czarodziejskim blasku na wierzchołek choinki i wiele in. now. gat. „LUXUS" zł. 8·50, Gat. „A", zł. 6·95 Gat. „NAJWYŻSZY-WYKWINTNY" z ogromnemi bombami 12·90, 3 komplety tylko zł. 30·—. Do każdego kompletu dodajemy DARMO książkę KOLENDY-PIEŚNI dla uprzyjemnienia wieczoru wigilijnego. Wysyłamy pocztą w skrzynce w bezpiecznym opakowaniu za pobraniem. KOMPLET ZABAWEK NOWOCZESNYCH z dużą lalką, ładną, praktyczną, mówi głośno i wyraźnie „Ma-ma" (nie szkatułka lecz lalka mówi mama), kuchenką, samochodem mechanicznym i wiele in. pięknych zabawek zł. 9·75. Koszty przesyłki wynoszą około zł. 1·50. Fabryka S. **DOBRZYŃSKI, Warszawa, Karmelicka 15.** Każdy kupujący u nas otrzymuje darmo upominek świąteczny. — Prosimy wystrzegać się firm anonimowych.

Futra

nowe oraz wszelkie przeróbki najtaniej u WIKTORA SICHLERA Lwów, pl. Halicki 14, I p. : : : : :

Firma chrześcijańska. 20—28

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

„FENIX" Generalne przedstawicielstwo Lwów, pl. Marjacki 7

: : : Towarzystwo pracuje w 26 państwach Europy i bliskiego Wschodu : : :

Suma polis po dzień 31. XII. wynosiła 2,943.828.880 zł. kapitału i 5.373.664 zł. rocznej renty

Zbiór składek wyniósł w 1934 r. . . 152.309.772 zł. 51 gr.
Suma wypłaconyeh ubezpieczeń w 1934 r. 82.537.425 zł. 57 gr.
Fundusze gwarancyjne wynoszą . . 699.026.751 zł. 99 gr.

Majątek nieruchomy Towarzystwa „FENIX", umieszczony na terenie 13 państw obejmuje 156 budynków wartości 103.877.661 złotych. 1--2

Posadzki ozdobne

i pojedyncze z płytek marmurytowych wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 44—52
Lwów, ul. Zielona 73
Telefon 20-78

Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie

Na gwiazdkę



Największą uciechą dla dziecka jest lalka. Ale jest rzeczą bardzo ważną, aby się nie tłukła, a nasza jest **NIETŁUKĄCA.** Ruchoma (siedzi i stoi), pięknie ubrana, pół metra duża, mówi głosem dziecka „ma-ma"... „ma-ma"... w kapeluszu i w pudle. Cena reklamowa zł. 5·95, 2 lalki tylko zł. 10·—. Wysyłamy za pobraniem poczt. Adr.: **S. Dobrzyński, Warszawa, Karmelicka 15.** 1—2

Futra 18—52

męskie, damskie według najnowszych żurnali wykonuje i uskutecznia wszelkie przeróbki **Magazyn i Pracownia Futer, ALEKSANDER WRÓBEL, Lwów, Halicka 20. Tel. 257-04.**



Aparaty fotograficzne, radjowe

najnowszych systemów na dogodne raty poleca firma ::
BARWIK BORZEMSKI
Lwów, ul. Kopernika 18

Tel. 218.60.

10—10

Firma chrześcijańska! 8—52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Fisharmonjum okazyjnie do sprzedania. Lwów, Szeptyckich 6, Markiewicz. 1—1

Dr. O. Gürtlerowa - Dr. Fr. Lille

ANALIZY LEKARSKIE 1—1
UL. FREDRY 4 a. **Telef. 112-09.**

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.